Nr. 108 We Lwowie, Wtorek dnia 12. Maja 1885. **Rok XXIV.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

miesięcznie . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie w państwie austrjackiem . . . 6 „ — „
do Prus i Niemiec, „ Francji, „ Belgii i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nadd., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracji „Gazety Nar." **ulica Kopernika liczba 5.** Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément 4, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10, Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 14; Maurycy Stern, Wollzeile 22; L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

C. k. lwowski sąd krajowy dla spraw karnych wydał w sprawie artykułu *Gazety Narodowej* p. n. „Przed wyborami. I. Polityka niemocy" wyrok następujący:

„Liczba protokołu podawczego 6.270.

„W imieniu Jego ces. Mości!

„C. k. sąd krajowy dla spraw karnych we Lwowie na dniu dzisiejszym pod przewodnictwem c. k. radcy Simonowicza, w przytomności c. k. radców Duniewicza i Nitarskiego jako sędziów i praktykanta Pogonowskiego jako protokolanta, na wniesioną przez wydawcę i odpowiedzialnego redaktora Platona Kosteckiego opozycję przeciw orzeczeniu sądu krajowego we Lwowie z dnia 3. kwietnia 1885., po przeprowadzeniu w skutek rozporządzenia z d. 13. kwietnia 1885 l. 6270 zarządzonej rozprawy jawnej, na d. 28. kwietnia 1885 w przytomności zastępcy c. k. prokuratora państwa Litwinowicza, redaktora odpowiedzialnego Platona Kosteckiego w asystencji adwokata dr. Dulęby, po wysłuchaniu stron zawyrokował:

„Orzeczenie c. k. sądu krajowego dla spraw karnych we Lwowie jako trybunału dla spraw drukowych z d. 3. kwietnia 1885 l. 5686 potwierdza się w całej osnowie.

„W artykule inkryminowanym przedstawia autor działalność rządu na polu międzynarodowem jako niekorzystną i nieprzychylną, zarzuca oraz rządowi nieżyczliwość w traktowaniu spraw ważnych żywotnych dla kraju.

„Wyliczając nadto różne rzekome klęski w sprawach dobra kraju dotyczących — spycha autor całą winę upatrzonego przez niego niepowodzenia na sejm, zarzucając mu uległość, a nawet poddanie się prawie bezwarunkowe pewnej partji.

„Otóż nie można zaprzeczyć, że w tym artykule mieszczą się znamiona zbrodni z §. 65. u. k. i występku z §. 300 u. k. względnie, z artykułu III. ust. z 17. grudnia z 1862 nr. 8. Dz. p. p., musiał przeto trybunał orzeczenie sądu krajowego z d. 3. kwietnia 1885 l. 5686 w całej osnowie zatwierdzić."

(*podpis nieczytelny.*)

W sprawie ogłoszenia w gazetach tak zwanego manifestu lewicy do wyborców wydał wiedeński wyższy sąd krajowy pod d. 5. maja b. r. l. 7.387 dekret następujący:

„C. k. wyższy sąd krajowy we Wiedniu, po wysłuchaniu c. k. nadprokuratora, orzekł, nie uwzględnić żałoby c. k. prokuratorji wiedeńskiej przeciw uchwale c. k. tutejszego sądu krajowego z d. 23. kwietnia 1885, l. 14.... mocą której, postawiony przez c. k. prokuratorję wniosek, o zatwierdzenie konfiskaty nr. 110. czasopisma *Neues Wiener Tagblatt* z d. 22. kwietnia 1885, tudzież o wydanie zakazu rozszerzenia tego druku i o zniszczenie skonfiskowanych egzemplarzy onego, zniesionym został. A to z następujących powodów.

„Zakwestjonowany artykuł, który dał powód do dokonanej konfiskaty, już swoim napisem i podpisem zapowiada się jako manifestacja wielu posłów rajchsratowych do swoich wyborców, i zawiera przedstawienie ugrupowania się Izby posłów na rozmaite stronnictwa, cele i dążności tych stronnictw, stanowisko do nich rządu, wreszcie zasady, któremi kierował się „klub zjednoczonej lewicy" w wykonywaniu praw, posłom według konstytucji przysługujących, tudzież ciążących na nich obowiązków.

„Jakkolwiek niezaprzeczonem jest, że przysługujące członkom Rady państwa prawo nietykalności odnosi się przedewszystkiem do dokonanych w spełnieniu swego powołania głosowań, tudzież do tego, co w tem powołaniu wypowiedzieli: to zarówno też zaprzeczyć niepodobna, że posłowie, którym nie wolno przyjmować instrukcyj od swoich wyborców, mają prawo i obowiązek, zdawać swoim wyborcom sprawę ze swego postępowania, i że to prawo i ten obowiązek są na najwewnętrzniejszej istocie konstytucjonalizmu ugruntowane, i od pojęcia reprezentacji ludności oderwać ich niepodobna.

„Prawo wolnego objawiania opinii, członkom reprezentacji państwowej konstytucją poręczone, musi z konieczności prowadzić do tworzenia rozmaitych stronnictw; i dlatego sprzecznem jest z tą, na istocie państwa konstytucyjnego ugruntowaną koniecznością tworzenia się stronnictw, stawiać polityczne przeciwieństwo na równi z nieprzyjaznem usposobieniem, a zwalczanie pewnego poglądu politycznego, tudzież wypływających z niego zarządzeń, na równi z podburzaniem, i tym sposobem samąże konstytucję, która występywanie rozmaitych poglądów, celów i dążności prawnie możliwem czyni, piętnować jako źródło nieprzyjaźni, nienawiści i podburzania.

„Według prawa wolnego objawiania opinii, przysługującego członkom Rady państwa, według wypowiedzianej ustawą zasady jawności jej rozpraw, nie można prawa i obowiązku posłów do komunikowania się ze swymi wyborcami i zdawania im sprawy, ograniczać do tego grona posłów, którzy co do swoich głosowań i wniosków wśród większości głosów się znajdują, albo z wnioskami i poglądami rządu w zupełnej są zgodności — albowiem to prawo i ten obowiązek, których, skoro konstytucja istnieje, zaprzeczyć niepodobna, są powszechne i niezmienne, i one przez to, że poglądy jednostek lub mniejszości w uchwałę nie przeszły, ani zakwestjonowane ani uchylone być nie mogą.

„Gdy zatem niema dążności do podburzania, która według §. 65 *lit. a.* ust. kar., tudzież artykułu III. ustawy z d. 17. grudnia 1862, l. 8. Dz. u. p., do istoty czynu wskazanych tam przewinień jest wymaganą, więc też odpada dochodzenie, ażali, o ile to dotyczy tego przewinienia, zachodziły nieprawdziwe doniesienia lub przekręcania faktów, tem bardziej, gdy sprawozdanie co do faktycznych argumentów nic nie zawiera, czego by już wielokrotnie w toku rozpraw parlamentarnych nie wypowiadano, a co krytykować, tak innym stronnictwom jak i rządowi, dostateczna się nastręczała sposobność, tak iż opinia publiczna już dawno wiedzieć musi, ile w tem lub owem twierdzeniu faktycznem jest prawdy lub nieprawdy.

„Należało przeto żałobę c. k. prokuratorji przeciw wspomnianej uchwale c. k. krajowego sądu karnego odrzucić."

Wyrok ten wiedeńskiego wyższego sądu krajowego, jak wiemy, zapadł d. 5. bm.; wiedeński sąd krajowy zakomunikował go wydawcy *Tagblattu* p. Szepsowi zaraz nazajutrz d. 6. bm, i d. 7. bm redakcja mogła go dać do druku, tak, że ogłoszony został na czele *Tagblattu* z d. 8. bm.

LWÓW d. 11. maja.

Odbył się wczoraj nareszcie zjazd delegatów komitetów wyborczych powiatowych i miejskich, zjazd tyle pożądany, gdyż od tej chwili dopiero liczyć można na akcję wyborczą regularną, jednolitą i energiczną w kraju naszym. Trzy tygodnie już tylko dzieli nas od chwili wyborów, lecz miejmy nadzieję, że skompletowany komitet centralny, króciutki ten przeciąg czasu wyzyska z całą starannością na pożytek sprawy publicznej.

Nie małem ułatwieniem dlań zadania będą same uchwały, powzięte na wczorajszym zjeździe Uchwały te okazują, żeśmy się nie zawiedli wcale, oczekując od tego zjazdu objawu dążeń, wzmacniających ogólną myśl krajową, jakie się przejawiły na prowincji pod wpływem ruchu wyborczego, tudzież inicjatywy kierowniczej dla akcji wyborczej, wolnej od uprzedzeń jednostronych lub partyjnych.

Pod tym ostatnim względem godzi się podnieść na pierwszem miejscu oświadczenie prezesa komitetu centralnego, przewodniczącego zjazdowi, że dotąd akcja zawiązku komitetu była ściśle formalną, polegającą na przygotowaniu zjazdu, i że specjalnie w żadne działanie polityczne komitet dotąd się nie wdawał wcale. Oświadczenie to uważamy i uważać będzie z nami kraj cały za kategoryczne zaprzeczenie pogłoskom, utrzymującym, jakoby komitet centralny sprzyjał pewnym dążeniom niby kompromisowym, uważanym przez znaczną część opinii publicznej za wymierzone przeciw sile i znaczeniu reprezentacji krajowej, a szkodliwym zasadniczo dla polityki kraju. Cokolwiekby kto myślał o tych usiłowaniach do wytworzenia specjalnej grupy „stańczyków ruskich' w kraju naszym, każdy miał jedno tylko przekonanie, że komitet podając rękę podobnym dążeniom, nie tylkoby mandat swój przekraczał, ale działał wprost przeciw onego treści, i każdy też z niedowierzaniem przyjmował pogłoski o rzekomem wchodzeniu zawiązku komitetowego na grunt taki. Zaprzeczenie tem nie mniej było pożądanem, nie tyle dla kraju całego, ile przez wzgląd na ruskie odłamy ludności i na nieprzyjaciół kraju.

Wobec tak kategorycznego oświadczenia prezesa komitetu, upada w niwec twierdzenie inspirowanych dzienników, jakim jest *Polit. Corresp.*, jakoby myśl tak zwanych „kandydatur metropolitalnych" cieszyła się poparciem komitetu, tak jak w niwec upada twierdzenie wiedeńskie, że kandydatury te służyć będą pojednawczej polityce i zatrą sprzeczności w kraju, wobec całkiem odmiennego pojmowania tej rzeczy tu, na miejscu, w kraju.

Wzmocnienie się ogólnej myśli krajowej w obecnych wyborach uwydatniło się najmocniej w przemówieniach delegatów Nawratila (z Brodów) i Sterna (z Buczacza), którzy w imieniu swych mandantów oświadczyli uroczyście, że ich okręgi wyborcze, chcąc dać dowód ścisłej swej jedności z krajem i przejęcia się myślą krajową, sprawę kandydatur poselskich w tych okręgach oddają całkowicie pod decyzję komitetu centralnego. Zgromadzenie jak najsympatyczniej przyjęło ten objaw patrjotyczny, a rozszerzający zarazem ścisłe ramy kompetencji komitetu centralnego, ramy mandatu udzielonego mu przez Koło sejmowe, lecz rozszerzający je w duchu tegoż mandatu. — Delegat z Brodów deklaracji swojej nadał uroczyste znaczenie, oświadczając, że Brody czynem tym chcą się wkupić do moralnej jedności z krajem, którego integralną i narodową cząstką się czują, z którego praw chcą korzystać, ale i wszystkie dźwigać obowiązki.

W tymże samym duchu jedności krajowej wypadły dwie rezolucje, przez zjazd przyjęte jako kierownicze dla całej akcji wyborczej, a wyrażające organicznie myśl jedności politycznej kraju. Pierwsza z nich orzeka, że „zjazd potępia kandydatury, niestawione przez komitet miejscowy, a przez komitet centralny niezatwierdzone". Druga zaś rezolucja jest o wiele jeszcze ważniejszą i ma głębsze zasadnicze znaczenie, a należy niewątpliwie do kardynalnych podwalin polityki krajowej i żałować tylko wypada, że rezolucja ta, formułowana ze względem na potrzebę praktyczną w danym pojedynczym wypadku wyboru miejskiego, nie została sformułowaną ani dość ogólnie, ani z należytą oględnością. Inaczej stać się nie mogło na prędce i w widoku praktycznej potrzeby — a dlatego ze stanowiska politycznego wypada baczyć na ducha a nie na brzmienie dosłowne samej rezolucji. Brzmi ona: „Zjazd potępia kandydatów nie-narodowych, przyczem przez wyraz „nienarodowy" nie rozumie Rusinów."

Nazwa „*kandydata narodowego*" oczywiście szerzej musi być pojętą, aniżeli wskazuje litera tej rezolucji. Nie w tył, lecz naprzód chcieli tak wnioskodawcy, jak i zjazd pójść za pomocą niej w rozwoju polityki krajowej i narodowej. Gdy dziś do łona komitetu centralnego są powoływani duchowni nawet reprezentanci ludności żydowskiej kraju, oczywistą jest więc rzeczą, że wnioskodawcy i rezolucja dążą do tego, aby za kandydata narodowego był uważany ten tylko, który się ściśle jednoczy z krajem, z jego myślą polityczną i polityką krajową. Każdy też inny kandydat uważanym być musi za antinarodowego, i tę skalę przymierzać wypada we wszystkich okręgach wyborczych do kandydatur podejrzanych w opinii publicznej, gdziekolwiek one się wynurzają.

Wobec tak doniosłych rezolucji, jest oczywistą, że odnowić się musiało tradycyjne niezadowolenie z Regulaminu wyborczego, i zjazd też wybrał komisję, której obowiązkiem jest przygotować projekt zmiany do tychczasowego Regulaminu i takowy przedstawić pod sąd Koła sejmowego.

Pod każdym więc względem wczorajszy zjazd delegatów wyborczych przyniósł żywioł siły nie tylko dla sprawy wyborów, ale w ogóle dla polityki krajowej — i dla tego zanotować go musimy na kartach kroniki wypadków krajowych jako pocieszający objaw jeśli nie odrodzenia, to ocknięcia się z martwoty, będącej zgubą dla sprawy narodowej.

Korespondencje „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 9. maja.

(***) Jeżeli potrzeba było jeszcze dowodu, co reprezentują tak zwane metropolitalne kandydatury ruskie, mamy go dziś w rządowej *Politische Corresp.*, która powiada, że „główną zasadą jest zgodne postępowanie Rusinów z przyjaźną rządowi większością, jako frakcji zorganizowanej niezawiśle od Koła polskiego." Pojednawcza polityka hr. Taaffego, nie wskórawszy przez lat sześć nic, oparła się aż na ruskich kresach i ztamtąd chce sprowadzić „pojednanych" na okaz do Wiednia. Rząd zdaje się nie widzieć, że ta frakcja „pojednanych" reprezentować będzie coś wręcz innego niż jedność; albowiem do czterech teraźniejszych stronnictw ruskich rząd chce dodać piąte, a niezawisłość od Koła polskiego jest wyrazem niejedności z Polakami, podczas gdy o wyraz pojednania Rusinów z Polakami właśnie rządowi chodzi. Mniejsza o to, czy frakcja ta rzeczywiście zorganizuje się jako osobna, co przy liczbie sześciu członków byłoby po prostu śmiesznością, czy też przystąpi do klubu Hohenwarta; w obu wypadkach niezawisłość od Koła polskiego będzie wyrazem niejedności z Polakami. Jeżeli zaś rząd dufa w to, że zarówno Koło polskie, jak osobna frakcja ruska zawsze i na każdym kroku popierać będą rząd, a więc faktycznie jedność między Kołem polskiem a osobną frakcją ruską panować będzie, przypuszczenie takie byłoby w najwyższym stopniu ubliżające zarówno Polakom, jak Rusinom; Koło polskie byłoby wielkiem zerem. Osobna frakcja ruska byłaby małem zerem; oba byłyby jedynie i wyłącznie narzędziami w ręku rządu, pozbawionemi wszelkiej inicjatywy i samodzielności. Taką to ofiarą, takiem to bezwarunkowem zaparciem się samych siebie, byłaby okupiona zgodność postępowania Koła polskiego z niezawisłą od niego frakcją ruską i na odwrót frakcji ruskiej z Kołem polskiem; zgodność mechaniczna zamiast jedności organicznej.

Nie wiemy, jak tam o rzeczy tej myślą metropolitalni kandydaci ruscy; o naszem Kole jednak wiemy naprzód, że nigdy przenigdy na taką rolę zgodzić się nie może. Chodzi więc tylko o pytanie: jakie stanowisko nam i lwowskiemu centralnemu komitetowi, jako też powiatowym komitetom wyborczym zająć wypada względem najnowszego stronnictwa ruskiego. Otóż w najlepszym razie, t. j. gdybyśmy chcieli największe zrobić nowemu stronnictwu ustępstwo, musielibyśmy kandydatów metropolitalnych, czyli rządowych — bo ta jest właściwa dla nich nazwa — traktować tak, jak gdyby ich wcale nie było. Ani komitety powiatowe, ani komitet centralny, ani dziennikarstwo, ani żaden wogóle Polak, co więcej, żaden prawy Rusin, któremu jedność kraju i jego interesów leży na sercu, nie może użyczyć kandydatom rządowym poparcia; w pertraktacje kompromisowe wchodzić z nimi nie można i w ogóle unikać trzeba wszystkiego, coby dawało pozór, jakobyśmy nowe stronnictwo uznawali, jakoby ci kandydaci, jeżeli będą wybrani, byli wybrani z naszą wolą, lub choćby tylko z naszą wiedzą; w okręgach zaś, w których kandydować będą, koniecznie także nasi kandydaci nietylko przez komitety ustanowieni, lecz i wszelkiemi siłami do zwycięstwa doprowadzani być powinni; albowiem jakiekolwiek zwolnienie z energii i gorliwości za naszymi kandydatami już mogłoby znaczyć, że popieramy rządowych kandydatów ruskich. Tak więc nawet zasada najzupełniejszej obojętności naszej względem nich w praktyce wymaga ostatecznie już walki przeciw nim przy samej urnie wyborczej; tylko aż do urny moglibyśmy uważać ich za wcale nie istniejących.

Mówimy i powtarzamy, że tak byłoby w najlepszym razie; nie chcielibyśmy jednak, żeby tak było w rzeczywistości. Nie możemy bowiem żadną miarą pogodzić się z myślą, żebyśmy zamykali oczy na niebezpieczeństwo urwania Kołu polskiemu sześciu członków. Niechżeby członkami tymi byli Rusini, najzagorzalsi Rusini, ale niech będą członkami Koła i niech w łonie Koła utworzą frakcję ruską; niech w Kole bronią partykularnego interesu swego, ale na zewnątrz niech w organicznej łączności z Kołem bronią interesu krajowego. Naczelnym i kardynalnym interesem kraju jest jego jedność. Separatyzmem na zewnątrz, zamanifestowaniem go wobec przyjaciół i nieprzyjaciół nigdy przenigdy do zgody z nami, ani my do zgody z nimi nie dójdziemy. Nie możemy też żadną miarą pogodzić się z myślą, żebyśmy zamykali oczy na przyszłe, wcale nieobliczone niebezpieczeństwa, których zarodek spoczywać może w utworzeniu osobnej rządowej frakcji ruskiej. Frakcja taka byłaby w zasadzie zupełnie tem samem, czem do r. 1879 był klub Litwinowiczów, Juzyczyńskich, Naumowiczów; zasadniczej różnicy nie widzimy zgoła żadnej. Frakcja taka nie oznaczałaby bynajmniej postępu w konsolidowaniu się stosunków krajowych, lecz owszem krok wsteczny ku czasom jako tako szczęśliwie przebytym. Dlatego nie możemy zalecić zasady obojętności, choćby tylko aż do urny wyborczej; walczyć nam trzeba przeciw rządowej frakcji ruskiej od samego początku. *Principiis obsta!*

(Zamieszczając powyższą korespondencję naszego korespondenta wiedeńskiego, jako odnoszącą się do najżywotniejszej i najaktualniejszej na razie sprawy naszej — czynimy zastrzeżenie, że ona nie wyraża we wszystkiem i z całą ścisłością naszych zapatrywań, o ile wybiega poza zadanie chwili obecnej. Przyp. red.)

Przegląd polityczny.

Lwów d. 11. maja.

(Z ruchu przedwyborczego w Przedlitawii. Kandydaturm ks. Świeżego w gminach wiejskich kt. Cieszyńskiego. — Z Warszawy. Sprowadzenie teatru moskiewskiego. Utworzenie parafii szyzmatyckiej w Olkuszu. — Zatarg angielsko-rossyjski. Kwestja Dardanelów. *Times* o niemożliwości utrzymania pokoju. *Prawit. Wiestnik* o załatwieniu sporu).

Zdając sprawę z ruchu przedwyborczego w Przedlitawii, najmniej może dotychczas mówiliśmy o Szlązku. Głuche tylko wieści chodziły o rozmaitych kandydaturach, ale pewnego nic nie było. Dopiero onegdajsza *Gwiazka cieszyńska* przynosi nam pewną już wiadomość, że ludność katolicka księstwa Cieszyńskiego stawia w okręgu wiejskim kandydaturę ks. Swieżego, profesora gimnazjalnego w Cieszynie. „Związek katolików szlązkich" oświadczył się stanowczo za tym kandydatem, a nie wątpimy, uczyni to samo „Towarzystwo ludowe". Tak jak obecnie rzeczy stoją, stawianie jakiejkolwiek innej kandydatury byłoby — zdaniem naszem — nie na miejscu i dopomogłoby jedynie do tego, że z urny wyborczej wyszedłby kandydat antynarodowy. Co do Czechów, to jak zapewnia *Pokrok* cała ludność czeska księstwa Cieszyńskiego poprze ks. Świeżego. Tem więcej Polakom tamtejszym połączyć się należy i zapomnieć sporów domowych w tak ważnej chwili w imię dobra narodowego. A bój będzie zajadły! Agitatorzy niemieccy, zwolennicy Obratschaja, dotychczasowego posła, czynią bowiem nadludzkie wysiłki, aby narzucić ponownie Polakom i Czechom cieszyńskim wroga narodowości polskiej i czeskiej.

Jak zapewnia *Dziennik Warszawski*, zapadła już decyzja sprowadzania na lato do Warszawy rosyjskiego towarzystwa dramatycznego. Dyrekcja teatrów carskich wyasygnowała na skompletowanie trupy 14.000 rs. Zarząd obejmie niejaki p. Potiechin, a kierownictwo artystyczne reżyser petersburgskiego towarzystwa dramatycznego. Ubliżylibyśmy podobno stolicy Polski samem przypuszczeniem, że wesprze choćby jednym widzem tę „misję cywilizacyjną", dlatego też zaznaczając jedynie sam fakt podjęcia przez Rosję nowego środka rusyfikacyjnego, oczekujemy z całym spokojem tryumfów, jakie zbierać będą nad Wisłą rosyjscy aktorzy.

Prawit. Wiestnik ogłasza, że petersburgska Rada państwa wyznaczyła 2030 rubli na utrzymanie popa prawosławnego i wynajęcie mieszkania na cerkiew tymczasową w Olkuszu, w gubernii kieleckiej, gdzie ustanowiono parafię prawosławną i gdzie z czasem wzniesioną zostanie cerkiew szyzmatycka. Dla kogo?

Mowę posła Ignacego Łyskowskiego, wypowiedzianą w sejmie pruskim z okazji interpelacji o wydalanie Polaków z Prus, musimy dla braku miejsca odłożyć do jutra.

Na posiedzeniu angielskiej Izby lordów Stratheden zażądał przedłożenia układów, dotyczących kwestji Dardanellów. Granville oświadczył, że traktat berliński potwierdza w tej mierze postanowienie międzynarodowe z lat 1856. i 1871. i wskazał na odnośne zastrzeżenia Salisbury'ego w protokołach kongresu berlińskiego. Salisbury odpowiada na to, że jego zastrzeżenia uczynione były w tym kierunku, iż Anglia zobowiązuje się co do Dardanellów nie wobec Europy, ale tylko wobec sułtana. Gdyby więc sułtan zamknął Dardanelle pod naciskiem obcego mocarstwa, Anglia zrzuca z siebie wszelkie zobowiązania.

Angielska Izba niższa obradować będzie nad kwestją afgańską jutro, we wtorek.

W Londynie poczynają się nanowo obawiać rozbicia rokowań pokojowych o opór Rosji w sprawie zobowiązania się na zawsze co do niezajmowania Heratu. Punkt ten będzie bezwątpienia w każdym razie najważniejszym w toczących się układach. Dlatego też *Times* zapatruje się nader pesymistycznie na możliwość dłuższego utrzymania pokoju i radzi, aby wojska angielskie zajęły Herat czemprędzej.

Zgoła inne poglądy na sytuację wypowiada organ rządu rosyjskiego, *Prawit. Wiestnik*. Według niego sprawa graniczna załatwioną zostanie na drodze dyplomatycznej, zajście nad rzeką Kuszk oddane zaś zostanie pod rozstrzygnięcie sędziego rozjemczego, którym, jak zapewniają z Berlina, ma być cesarz niemiecki.

Sprawa wyborów
do Rady państwa.

Zjazd delegatów wszystkich okręgów wyborczych Galicji wschodniej

odbył się wczoraj popołudniu w sali galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, pod przewodnictwem J. E. hr. Alfreda Potockiego, jako prezesa komitetu centralnego.

Obecni: Członkowie komitetu centralnego: ks. Roman Czartoryski, hr. Antoni Golejewski, Euzebiusz Czerkawski, Jan hr. Szeptycki, Wolański Władysław, Stanisław Polanowski, hr. Szczęsny Koziebrodzki i hr. Stanisław Stadnicki.

Delegaci z mniejszych posiadłości: Brody Sala, Kamionka Stecki, Brzeżany ks. kan. Ostrowski, Rohatyn Onyszkiewicz Zdzisław, Podhajce Michał Borowski, Buczacz St. Matkowski, Czortków Walerjan Podlewski, Jarosław hr. Wład. Koziebrodzki, Cieszanów Wład. ks. Sapieha, Kałusz Klemens Postruski, Dolina Wincenty Witosławski, Bóbrka Seweryn Henzel, Kołomyja Mikołaj Kowbasiuk, Śniatyn br. Capri Jan, Kossów Stan. Burso, Lwów Dawid Abrahamowicz, Gródek Józef Smyk, Jaworów Józef Borowski, Przemyśl Zygmunt Dembowski, Dobromil Gniewosz Stanisław, Mościska Bołesław Śmiałowski, Sambor Karol Barański, Staremiasto Konstanty Bielski, Turka Albert Strzelecki, Rudki Henryk Janko, Sanok Zenon Słonecki, Brzozów Mieczysław Urbański, Lisko Teofil Żurowski, Stanisławów Brykczyński, Bohorodczany Józef Szeliski, Tłumacz Kazimierz Łukasiewicz, Stryj Zygmunt br. Romaszkan, Żydaczów Stanisław Pawlikowski, Drohobycz Stanisław hr. Tarnowski, Tarnopol Michał Garapich, Zbaraż Mieczysław Konopacki, Skałat Bronisław Rozwadowski, Trembowla Włodz. hr. Baworowski, Husiatyn Bronisław Horodyski, Zaleszczyki Włodz. Siemiginowski, Borszczów ks. Leon Sapieha, Horodenka Ludomir Cieński, Złoczów Józef Wesołowski, Przemyślany Aleksander Wybranowski, Żółkiew Mieczysław Mniszek, Sokal Tomisław Rozwadowski, Rawa Zygmunt Wiśniewski.

Delegaci z miast: Brody Zygm. Nawratil, Kołomyja Sygurd Wiśniewski, Śniatyn Maurycy Niementowski, Buczacz Stern, Lwów Dobrzański i dr. Czyżewicz, Przemyśl dr. Dworski Alexander, Gródek Swiszczewski Wład., Jarosław Bartoszewski, Sambor Szemelowski Julian, Stryj Seweryn Popiel, Drohobycz Arzt Seweryn, Stanisławów Ignacy Zdrassil, Tyśmienica Teofil Witosławski, Tarnopol Maks Henryk, Brzeżany ks. kan. Ostrowski.

NB. (Okręg nadworniański i miasto Złoczów, nie wysłały delegatów.)

JE. hr. Alfred Potocki zagaił obrady następującem przemówieniem:

„Zapraszając was panowie do przystąpienia do akcji wyborczej, dodać muszę, że czynność naszego komitetu centralnego była dotychczas tylko formalną — nie zdołaliśmy jeszcze żadnej akcji politycznej rozwinąć — komitet nie jest wzmocniony tak dalece, by mógł był akcję rozpocząć, tembardziej że część formalna miała także swoje obowiązki. Przedewszystkiem muszę wam szan. panowie podziękować, żeście się tak licznie zjechali — ale ponad to nic jeszcze nie zrobiono. Dodać muszę, że wszystkie kwestje co do kandydatów powinny być wnoszone do komitetu centralnego, który, spodziewam się, jutro będzie ukonstytuowany całkiem i przystąpi do swoich czynności. Dlatego wszyscy panowie, którzyby mieli interes w kwestji wyborów, raczą się zgłosić jutro o godzinie wpół do 12ej do komitetu centralnego w sali komisyjnej I. w gmachu sejmowym. Dlatego to mówię, bo z wielu stron przychodzili panowie, którzy chcieli poruszyć kwestję wyborów, jednakże ta sprawa na porządku dziennym nie może być postawioną, gdyż należy ona do komitetu centralnego. Z wielu stron dały się słyszeć utyskiwania, że komitet obiera, stawia kandydatów. Muszę oświadczyć, że to jest nieprawdziwe, a nadto sprzeciwia się naszemu zadaniu. A teraz nim przystąpimy do wyboru, ci z panów, którzyby chcieli zażądać jakich wyjaśnień, zechcą się do mnie zgłosić.

P. Nawratil. Szanowni panowie! Wiadomą rzeczą jest, jak wychodzili posłowie z miasta Brodów, wiadomo jak dotkliwego sądu doznały te wybory — i rzeczywiście można w zupełności podpisać się na te sądy potępienia, gdyby to potępienie nie było cośkolwiek za dotkliwe, za dotkliwe, za drażne i o tyle niesprawiedliwe, że dotknęło tych, którzy mniej są winni. Wybory nieprzyjaźne dla kraju naszego, dokonane z miasta Brodów, były wynikiem wpływów kliki finansowej, która w mieście naszem, na podstawie przywileju nadanego za dawniejszych lat narosła, wzmocniła się, doszła do potęgi i doprowadziła do tego, że zamiast mieścić w sercu uczucia przychylności dla kraju, była kosmopolityczną i jak zwykle przy klikach finansowych bywa, egoistyczną. Trudno! gdzie takie dwa uczucia się zejdą, możnaż się spodziewać przychylności dla kraju? Wobec tej kliki zastęp wszystkich wyborców mniej potężnych, bo uboższych, ulegał jej wpływom. Taki stosunek trwał aż do zniesienia przywileju cłowego. Zniesienie tego przywileju podcięło byt miasta, lecz zmieniło sytuację, gdyż ci, którzy

się już wzbogacili, uszli z miasta, i pozostawili wielką ilość inteligencji życzliwej dla kraju i ludności. Ludność ta cierpi pod wpływem dawniejszych niekorzystnych wyborów tej tradycji i złej opinii w kraju. Należy tę wszechpotężną klikę zrobić odpowiedzialną za to, że miasto to nie znajduje poparcia ani życzliwości u kraju w sprawach swoich nader żywotnych.

Miasto Brody poleciło mi wyrazić komitetowi centralnemu, że z prawdziwą skwapliwością pochwytuje sposobność tę, aby zamanifestować, że zrywa z przeszłością i pragnie być policzone do miast narodowych, szczerze wspólnością interesów z krajem związane, ze wszystkiemi prawami do opieki kraju nad niemi i z wszelkiemi obowiązkami względem kraju. Chcąc dać wyraz swym dążnościom, których zacności zaprzeczyć nie można, uchwaliło zrzec się swego prawa nominowania kandydata do wyboru na rzecz komitetu centralnego. Upraszam, aby komitet raczył przyjąć to podanie pisemne, (które jutro przyniosę) i je załatwić. W podaniu tem podniesiono także, że miasto Złoczów postawiło kandydaturę p. Sochora. Miasto Brody w obawie, aby nie wybrało posła, któryby krajowi był niemiły, uważając na to, aby poseł przez Brody wybrany należał do klubu polskiego, uprasza o odpowiedź, czy kandydatura p. Sochora odpowiada życzeniom kraju. Bądźcie panowie przekonani, że dajecie podstawę pod gmach, który się może zmieścić w naszem mieście i przynieść pożytek dla naszego społeczeństwa.

P. Brykczyński. Korzystając z oświadczenia pana przewodniczącego, że zechce nam dać wyjaśnienia na zapytania postawione, ośmielam się postawić jedną interpelację. Wiadomo, jak ważną jest rzeczą przeprowadzenie wyborów z mniejszych posiadłości. Wiadomo jak trudno, jak wiele czasu potrzeba, aby kilka powiatów porozumiało się co do osoby kandydata, aby zwalczyć przeciwności przez inny obóz stawiane i jak długo trzeba pracować, aby pożądany skutek osiągnąć. Zawiązanie komitetu centralnego w porę umożebniłoby przeprowadzenie wyborów tak, jak kraj tego pragnie. Nie wątpię, że musiały zajść pewne ważne okoliczności, o których my nie wiemy, a które zawiązanie komitetu centralnego i zwołanie delegatów z kraju dla uzupełnienia komitetu opóźniły. Ośmielam się wnieść zapytanie do p. przewodniczącego, jakie to były powody tego opóźnienia, tak że zaledwie trzy tygodnie czasu mamy do samej akcji wyborczej.

JE. hr. Potocki. Pan robi nam zarzut, że zapóźno zawiązał się komitet centralny i za późno nastąpiło zwołanie delegatów. Przecież Rada państwa późno została rozwiązaną i nikt przypuścić nie mógł, aby tak prędko wybory miały być rozpisane. Zresztą w całej monarchii komitety centralne zostały niedawno pozawiązywane.

P. Stern. Jako reprezentant okręgu wyborczego Kołomyja-Śniatyn-Buczacz, jednego z najludniejszych, pozwolę sobie zwrócić uwagę, że okręg ten ma większą część wyborców żydowskich i w różnych czasach, różnych wybierał posłów. W r. 1873 wybrał Hönigsmana, który należał do centralistów, w r. 1879 Schreibera, który stopniowo spełniał żądania kraju. W uzupełniającym wyborze w r. 1883 wybrano Blocha. Wstąpił on wprawdzie do Koła polskiego, ale kraj niechętnie powitał ten wybór. Przełożeństwo zboru izraelickiego tak w Kołomyi jak i Buczaczu wybór ten uznało za nieodpowiedni i nie zgadzający się z duchem kraju. Jestem proszony przez przełożeństwa zborów w Buczaczu i Kołomyi, że wybór Blocha pomimo, że on wstąpił do Koła polskiego, jest sprzeczny z opinią kraju, przeto przełożeństwo zboru postanowiło nie popierać jego kandydatury z powodu szkodliwego oddziaływania na interesa miejscowej ludności w szczególe, a na sprawy żydów w ogóle. Oświadcza zatem przełożeństwo zboru, że przyłączając się do ogólnej opinii kraju, postanawia stanowczo odrzucić kandydaturę Blocha, a wszelkiemi siłami poprzeć kandydaturę postawioną przez komitet centralny. Trzy te bowiem miasta, nie mając odpowiedniego reprezentanta, narażone są na szkody materjalne i moralne.

Sprawa z gimnazjum w Buczaczu toczy się prawie 20 lat a jeszcze nie przychodzi do skutku, bo niema poparcia w Radzie państwa, a rodzice zmuszeni są wysyłać swe dzieci do innych miast i tracić przez to 200, 300 złr. i więcej rocznie. Tak samo w Śniatynie — dworzec jest od miasta bardzo oddalony, przez co handel cały miejscowy rozwinąć się należycie nie może. Kołomyja nie ma obrony i przez to mieszkańcy narażeni są na różne straty; naprzykład kiedy prawie wszystkie inne miasta mają dochody bądź z kopytkowego bądź z innych źródeł, przyzwolonych w sejmie lub Radzie państwa — tu tego nie ma.

Gdzie się więc takie rzeczy dzieją, cały kraj powinien się postarać o usunięcie wyborów tak szkodliwych dla interesów miast pojedynczych okręgów wyborczych.

P. Borowski. Po raz piąty mam zaszczyt reprezentować czy to obwód czy powiat na zjeździe delegatów. Na każdym z tych zjazdów była mowa o regulaminie, i dziś jeszcze o nim pomówić mi trzeba — albowiem komitet przedwyborczy podhajecki rezolucją jednogłośnie powziętą polecił mi, abym na zjeździe tę rzecz podniósł. Regulamin powiada, że komitet centralny ma się zaopiekować wyborami z kurji miast i mniejszych posiadłości — co do większych posiadłości, te mają zupełną swobodę wyboru a w razie, gdy stanie kilku kandydatów komitet centralny ma rozstrzygać. Przy przeprowadzeniu wyborów z mniejszych posiadłości, gdy pewna osobistość potrzebną jest w Radzie państwa, lub sejmie, komitet centralny temu lub owemu okręgowi poleca tę osobistość do uwzględnienia. Regulamin jest uchwalony przez Koło sejmowe. Ono jest dla nas najwyższą władzą, której słuchać należy. Mimo to, jeśli ten regulamin nie odpowiada wymaganiom, więc można go tą samą drogą uchylić. Utyskiwanie kraju na ten regulamin głównie ztąd pochodzą, że zwykle ci, których sześciolecie w sejmie się kończy, wybierają komitet z takich członków, którzyby im dalszy mandat zapewnili. To jest faktem niezaprzeczonym, a i dzisiejszy skład komitetu daje do tego powody. Jeśli komitet ma się zaopiekować wyborami z kurji mniejszych posiadłości, zdaje mi się, że przynajmniej jeden z wyborców z kurji tych powinien zasiadać. Skład jednakże jest inny. Jest dziewięciu reprezentantów większych posiadłości i jeden p. Czerkawski z kurji miast. Inicjatywa tego przemówienia wyszła od włościan, którzy jednomyślnie powziętą rezolucją polecili mi, abym zwrócił uwagę delegatów na tę okoliczność i aby to złe o tyle naprawić, by do komitetu centralnego weszli wyborcy z kurji miast i mniejszych posiadłości.

Na uwagę p. Sterna, że w komitecie zasiadają z okręgów wiejskich pp. Władysław Wolański i Polanowski; mowca zaznacza, iż twierdził tylko, że w komitecie niema ani jednego członka z mniejszych posiadłości. Następnie wracając do kwestji regulaminowej, przypomina, że kwestja ta pięć razy już była poruszaną na zjazdach delegatów; nawet wysadzono już komisję do ułożenia regulaminu odpowiedniejszego; komisja miała się znieść z kołem, miała zdać sprawę przed delegatami, umyślnie w tym celu na zjazd zwołanymi. Do tego jednak nie przyszło, chociaż nie ulega wątpliwości, że zmiana w tym kierunku jest konieczną.

JEksc. hr. Potocki. Proszę wypracować wniosek, wnieść na moje ręce, a ja jeśli dożyję, podejmuję się wnieść wniosek do Koła polskiego. Czy przyjdzie uchwalony czy nie, za to nie ręczę.

P. Dobrzański przyznaje, że w kwestji tej zjazd delegatów dwukrotnie wybierał komisję dla wypracowania projektu regulaminu. p. D. należał do tej komisji i ułożył projekt, wprowadzający tę kardynalną zmianę w dotychczasowym sposobie organizacji komitetu centralnego, aby połowę członków wybierało Koło sejmowe, a drugą połowę zjazd delegatów. Stawiam też wniosek, aby zjazd wybrał komisję, któraby tę zmianę wypracowała i przedłożyła Kołu sejmowemu, aby raz ta rzecz przyszła do skutku.

Dziś, gdy się mnożą objawy, że izraelici z miasta Brodów przyszli do przekonania, iż im się godzi wybierać tylko narodowego kandydata, a wielu z pośród nich jest wprost przeciwnych kandydaturze p. Sochora, czujemy się w obowiązku zachęcić ludność izraelicką Brodów do jak najsilniejszego wytrwania w swych chęciach, jedynie zbawiennych tak dla niej samej, jak dla kraju. Słowa, wypowiedziane w naszym artykule naczelnym o znaczeniu wyborów i dążeniu ogólno-krajowem, jakie się przejawiło co do wyborów miejskich tak w kraju, jak w uchwałach zjazdu delegatów, do niej się w pierwszym może rzędzie odnoszą.

P. Janko: Ja myślę, że tym sposobem rzecz się odwlecze. Kto wie kiedy ponowny zjazd będzie zwołany. Lepiej wybrać komisję, któraby wniosek do zmiany przez ręce Ekscel. przedłożyła Kołu sejmowemu.

P. Dobrzański: Zgadzam się z tem — gdyż delegatów nie można zwołać — jeśli przewodniczący tego nie chce.

P. Janko: Ponieważ już jestem przy głosie, niech mi wolno będzie wypowiedzieć, że jestem z tych, którzy mieli polecenie odnieść się do komitetu centralnego z tem zażaleniem, że rozchodzą się wieści po kraju, że zawierają się kompromisy co do wyborów przyszłych. Mam za obowiązek podziękować Ekscellencji, że podobne transakcje się nie odbywały, i moi wyborcy są uspokojeni.

Przewodn.: Kto się z wnioskiem p. Dobrzańskiego zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość.) Jest przyjęty. Panowie wybierzecie komitet, komitet wypracuje projekt, a ja go przedłożę Kołu polskiemu. Teraz, gdy nikt głosu nie żąda, zawieszam posiedzenie na 15 minut, abyście się panowie mogli porozumieć co do wyboru pięciu kandydatów do komitetu centralnego. Na skrutatorów zapraszam pp. Garapicha i Józefa Borowskiego.

(Po przerwie.) P. Borowski J.: Wynik głosowania: głosujących 62, jedna kartka biała. Absolutna większość 32. Otrzymali pp. Brykczyński 43 głosów, hr. Wład. Koziebrodzki 39, dr. Tad. Skałkowski 41, Dobrzański 32 głosów. Najwięcej głosów otrzymali: pp. Śmiałowski 22, Teofil Żurowski 20, Zatwarnicki 18.

Przewodn.: Przystąpimy do wyboru piątego członka.

Ks. kan. Ostrowski. Abyśmy długo nie głosowali, głosujmy na tych, którzy otrzymali najwięcej głosów.

P. Kowbasiuk. Ja stawlaju wnesok, szczobyśmo wybrały *en bloc* toho, chto ma najbilsze hołosów.

P. Golejewski. Regulamin każe głosować kartkami.

P. Słonecki. Wnoszę, aby wybierać między dwoma tj. p. Śmiałowskim a Żurowskim.

Przew. Kto się z tem zgadza zechce rękę podnieść. (Większość.) Przyjęto. Proszę pisać kartki.

(Po dokonanem skrutynium.) Głosujących 60, absolutna większość 31, otrzymał p. Śmiałowski 37, p. Żurowski 21, p. Zatwarnicki 1, biała kartka 1. Wybrany p. Śmiałowski.

Przew. Proszę panów wybranych zebrać się o 11. godz. w I. sali komisyjnej w gmachu sejmowym.

Na wniosek ks. kan. Ostrowskiego uchwalono, aby do komisji regulaminowej wybrać 9 członków.

P. Tomisław Rozwadowski. Krążą pogłoski, że komitet centralny postanowił popierać najmniej 10 kandydatów obozu ruskiego bez względu na to, czy kandydaci hołdują kierunkowi warującemu jedność kraju, czy kierunkowi, który przez większość dobrze myślących obywateli za szkodliwy uznała. Ja osobiście tym pogłoskom nie wierzę, i nie przypuszczam, by kandydaci z wpływami szkodliwemi mogli przejść. Śmiem o to zapytać, o ile to jest prawdą?

Przewodniczący. Już oświadczyłem, że komitet wcale żadnej akcji politycznej nie przedsiębrał w żadnym kierunku i dziś przy przybraniu pięciu delegatów nie mogę odpowiedzieć stanowczo, lecz zdaje mi się, że żadnych kandydatów samoistnie stawiać nie będziemy. Dziś przy liczebnej zmianie komitetu tego przewidzieć nie można.

P. Borowski. W poprzedniem przemówieniu mojem powiedziałem, że my trzymamy się ściśle uchwał Koła polskiego, a co do regulaminu, kraj spostrzegł w nim niektóre wyłomy. O ile sobie przypominam, przy wyborach do sejmu były kandydatury z mniejszych posiadłości których komitet centralny nie zatwierdził ani nie popierał. Wobec tych faktów niech mi wolno będzie postawić rezolucję tej treści: Zebrani delegaci potępiają podobne kandydatury z mniejszych posiadłości i miast, któreby nie uzyskały potwierdzenia komitetu centralnego.

Br. Kapri. Mnie się zdaje, że taka rezolucja nie może być uchwaloną, gdyż w uchwale koła sejmowego powiedziano, że komitet przedwyborczy stawia kandydatów dla mniejszych posiadłości, a kandydatów z miast, podają miasta do wiadomości komitetu centralnego — §. 11. zaś powiada: Oddział centralny komitetu zatwierdza kandydatów dla okręgów wiejskich i ogłasza dla miast.

P. Borowski. Słyszałem brzmienie tego §. On tego nie przewidział i powiada: jeżeli jest dwu lub więcej kandydatów, więc komitet centralny decyduje, że ten a ten jest lepszy, więc jest obowiązkiem tamtych ustąpić, dlatego żądam, by zjazd potępił tego, któryby wrew poleceniu komitetu centralnego uczynił.

P. Maks. Jabym się nie zgodził na wniosek p. Borowskiego, gdyż żąda poddania wyborów miejskich pod zawisłość i kontrolę komitetu centralnego. Według dotychczasowego regulaminu, komitet wyborczy miejski był zupełnie niezawisły i miał tylko obowiązek podawać do wiadomości komitetu centralnego kandydatów swoich, lub gdyby zachodziła potrzeba jakiego sądu rozjemczego, gdyby dwóch kandydatów wystąpiło, zażądać zdania komitetu centralnego. Powaga komitetu centralnego nie zmniejszy się przez to, a w razie przeciwnym potępianie kandydatur niezatwierdzonych ubliżałoby i miastom i sprzeciwiałoby się regulaminowi i zwyczajowi. Oponuję przeciw temu wnioskowi tembardziej, że wyborcy mi polecili jak najwięcej warować autonomii wyborów miejskich. Jeśli ingerencja komitetu centralnego w mniejszych posiadłościach jest uzasadnioną i nakazaną, to niepotrzebną jest w miastach, a gdybyśmy taki wpływ przyznali komitetowi centralnemu, wyszłoby to na szkodę. Jeśli wypadkom zachodzącym w ciele wyborczem Kołomyja-Śniatyn-Buczacz nie wystarcza powaga komitetu centralnego, to nie wystarczy też i postanowienie, którebyśmy powziąć mieli.

P. Sygurd Wiśniowski. Z ust poprzedniego mowcy słyszałem zarzut zrobiony Kołomyji. Oświadczam, żeśmy nigdy nie byli nielojalnymi polskości i obowiązkom obywatelskim. Kołomyja w tej chwili jest nie rozdwojoną ale roztrojoną i dlatego złożyłem akt, by komitet centralny zadecydował. Gdy tego nie uczyni, gdy nam nie zaproponuje kandydata do miasta, gdy nam nie zaufa, postąpimy sobie jak nam się będzie podobało.

P. Borowski zwraca uwagę, że wniosek jego nie odnosi się ani do obszarów większych ani do miast, tylko do posiadłości mniejszych. (Głosy: A to co innego.) Żądam tylko, by zjazd delegatów uchwalił rezolucję, że potępia takie kandydatury z kurji mniejszych posiadłości, któreby nie uzyskały sankcji komitetu centralnego.

P. Dobrzański. Przy każdych wyborach znajdą się tacy kandydaci dlatego postawię poprawę: „zjazd potępia kandydatury, niestawione przez komitet miejscowy a przez komitet centralny niezatwierdzone“.

Delegat z Kołomyi oświadczył, że jeśli komitet centralny tak a tak nie postąpi, Kołomyja zrobi jak się jej będzie podobało, zatem zrobi wybór którego ani komitet miejscowy ani centralny nie życzy sobie. Na to trzeba znaleść remedium. Dlatego co do miast stawiam rezolucję: Zjazd potępia kandydatów nienarodowych, przyczem przez wyraz „nienarodowy“ nie rozumiem Rusinów.

P. Witosławski. Akt wyborczy jest w pełnym ruchu we wszystkich prawie powiatach. Jak wiadomo w mniejszych posiadłościach wybiera kilka powiatów razem. Porozumienie się co do kandydatów powinno nastąpić jak najprędzej, aby potem tego kandydata, którego trzy powiaty stawiają, trzy powiaty wybrały. Potrzeba więc jeszcze uchwalić rezolucję: Zjazd delegatów postanawia aby wszyscy wyborcy, którzy razem wybierają, przedstawili komitetowi kandydata, który ma największą szansę.

P. Strzelecki. Chcę prosić, by komitet obmyślał sposób porozumienia między narodowością polską i ruską; to jest kwestja żywotna. Jeślibyśmy jednomyślnie działali, moglibyśmy więcej swobód uzyskać.

Ks. kan. Ostrowski. Porozumienie, o jakiem wspominał p. Witosławski, udało się prawie wszędzie. W Brzeżańskiem, Podhajeckiem, Rohatyńskiem, Tarnopolskiem zawiązały się komitety a delegaci wybrani odbyli narady co do kandydatów, których mają polecić komitetowi centralnemu. To się stało — a gdzie się nie stało, stać się powinno, bo przez to się ułatwi akcję.

P. Kowbasiuk: Ne prystaju na proponowanych czerez komitet centralnyj kandydatiw, bo tym autonomia wyborcza zistałaby ohranyczena a akcja wyborcza zyszłaby na potwerdzenie taj pryniatje kandydata, nakinenoho komitetom. (Po wyjaśnieniach, danych przez pp. Witosławskiego i Abrahamowicza w języku ruskim, mowca zgadza się z wnioskami pp. Dobrzańskiego i Borowskiego.)

Przewodniczący. Przystąpimy do głosowania nad rezolucjami. 1) Pana Borowskiego. Zjazd delegatów potępia kandydatury przez komitet miejscowy nie poparte a przez centralny nie zatwierdzone. Kto się zgadza z tą rezolucją zechce rękę podnieść (większość) przyjęto.

Co do drugiej rezolucji zwrócę uwagę, by się komitet centralny nie skompromitował w razie, gdyby nie pochwalił kandydatury, a kandydat przeszedł.

Ks. kan. Ostrowski. Jeżeli delegaci uchwalą, że potępiają tych kandydatów, których komitet centralny nie pochwali, więc musimy ufać, że komitet poleci tylko godnych kandydatów.

P. J. Dobrzański. P. hr. Potocki powiedział, że ubliżyłoby komitetowi, gdyby kandydat niepolecony przeszedł. Ja sądzę, że ubliżyłoby to wyborcom; niech się wstydzą, że takiego wybrali. (I zwykle sami potem tego żałują). A dalej, dla miast komitet kandydatów ani stawia ani poleca. Tu głównie chodzi o miasta; trzeba, by komitet centralny miał prawo powiedzieć *veto* co do kandydata niepoleconego. Przez to powaga komitetu centralnego wzrośnie.

Przew. Poddam pod głosowanie wniosek p. Dobrzańskiego: Zjazd potępia stawianie kandydatur nienarodowych (tj. kandydatur niepolskich lub nieruskich). Kto się zgadza zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto. Przystępujemy do wyboru komisji.

P. Witosławski. Przedtem, nim przystąpimy do wyboru chciałbym wyrazić życzenie, aby uchwalono rezolucję i uprasza się przewodniczącego, by zaraz zebrał komisję, w celu ukonstytuowania jej i by zjazd delegatów polecił wybranej komisji ukończyć swą pracę tak, aby na najbliższą sesję sejmową mogła być sejmowi przedłożoną.

Przew. Kto się z tym wnioskiem zgadza, zechce rękę podnieść. (Większość). Przyjęto. Przystępujemy do wyborów.

(Po dokonanem skrutynium). P. Borowski. Głosujących 39, 7 kartek białych. Wybrani pp. Dobrzański, głosów 38, Skałkowski 30, Otto Hausner 30, Piotr Gross 28, Borowski Michał 24, ks. Jerzy Czartoryski, dr. Euzebiusz Czerkawski, Stanisław Madeyski, Tadeusz Romanowicz po 21 głosów.

Przew. Zadaniem panów będzie ukonstytuować się najprędzej. Teraz zamykam posiedzenie.

(Koniec o godz. 6. m. 55).

Kraków d. 11. maja. (Pryw.) Na wczorajszy zjazd przybyli delegaci od wszystkich 26 komitetów powiatowych.

Po zagajeniu zgromadzenia przez przewodniczącego Chrzanowskiego wybrał zjazd do oddziału krakowskiego komitetu centralnego: pp. Brzozowskiego, br. Horocha, Stanisława Kluckiego, Józefa Michałowskiego i Gustawa Romera, poczem odbyła się narada delegatów z komitetem centralnym w sprawie wyborów.

Następnie odbyło się posiedzenie uzupełnionego powyższymi członkami komitetu, który postanowił zaprosić jeszcze do swego grona prezydenta m. Krakowa, reprezentantów obu dzienników miejscowych (*Czasu* i *N. Reformy*), reprezentanta duchowieństwa katolickiego i naczelnika starozakonnej gminy wyznaniowej.

Komitet centralny przedwyborczy dla zachodniej części Galicji i w. ks. Krakowskiego zawiadomiony już został o ukonstytuowaniu się komitetów powiatowych we wszystkich prawie powiatach zachodniej części kraju i wyznaczeniu przez te komitety delegatów na jutrzejszy zjazd do Krakowa.

Mianowicie: w powiecie krakowskim komitet powiatowy składa się z 12 obywateli; przewodniczącym i delegatem na zjazd wybrał JE. Pawła Popiela, sekretarzem p. Franciszka Stefczyka. W powiecie chrzanowskim komitet powiatowy składa się z 30 obywateli; przewodniczącym i delegatem wybrano hr. Stanisława Osieckiego. W powiecie bialskim komitet złożony z 20 obywateli, wybrał przewodniczącym i delegatem p. Stanisława Kluckiego, a zastępcą przewodniczącego p. Hermana Czecza. W powiecie żywieckim komitet ukonstytuował się wybierając, przewodniczącym i delegatem p. Antoniego Michałowskiego. W powiecie wadowickim ukonstytuowany komitet wybrał przewodniczącym i delegatem p. Władysława Hallera. W powiecie myślenickim komitet złożony z 16 obywateli wybrał przewodniczącym i delegatem br. Franciszka Lewartowskiego.

W powiecie wielickim komitet powiatowy wybrał przewodniczącym br. Henryka Konopkę, zastępcą przewod. ks. Augustyna Nowickiego, a delegatem p. Marjana Dydyńskiego. — W powiecie bocheńskim komitet ukonstytuowany pod przewodnictwem p. Anastazego Meisnera, wybrał delegatem p. Konstantego Ramułta. W powiecie brzeskim komitet złożony z 33 obywateli, wybrał przewodniczącym br. Florjana Gostkowskiego, zastępcą przewodniczącego hr. Artura Sumińskiego, a delegatem br. Jana Stadnickiego. — W powiecie pilznieńskim komitet złożony z 39 obywateli, wybrał przewodniczącym ks. Kolbuszewskiego, delegatem na zjazd Walerego Brzozowskiego, a sekretarzem Władysława Fibicha. — W powiecie limanowskim komitet złożony z 23 obywateli, wybrał przewodniczącym p. Faustyna Żuka Skarszewskiego, zastępcą przewodniczącego ks. Jana Babicza, delegatem p. Tadeusza Romera.

W powiecie grybowskim komitet złożony z 26 obywateli, wybrał przewodniczącym i delegatem na zjazd br. Karola Brunickiego. — W powiecie nowotargskim, komitet złożony z 30 obywateli, wybrał przewodniczącym p. Adama Uznańskiego, zastępcą przewodniczącego ks. dziekana Józefa Chwistka, delegatem p. Stanisława Zawadzińskiego. — W powiecie gorlickim ukonstytuował się komitet pod przewodnictwem p. Władysława Płockiego, prezesa Rady pow., lecz jeszcze nieotrzymał komitet centralny wiadomości o wyborze delegata na zjazd. — W powiecie jasielskim ukonstytuowany komitet wybrał przewodniczącym i delegatem p. Stanisława Kotarskiego, zastępcą przewodniczącego p. Juliusza Paszyńskiego. — W powiecie łańcuckim ukonstytuowany komitet wybrał przewodniczącym i delegatem p. Józefa Kellermana. — W powiecie rzeszowskim komitet złożony z 24 obywateli, wybrał przewodniczącym d. Edwarda Jędrzejowicza, a delegatem ks. Sroczyńskiego.

W powiecie ropczyckim komitet, złożony z 18 obywateli, wybrał przewodniczącym i delegatem p. Józefa Michałowskiego. — W powiecie kolbuszowskim komitet, złożony z 40 obywateli, wybrał przewodniczącym hr. Zdzisława Tyszkiewicza, a delegatem p. Maksymiliana Zdulskiego. W powiecie mieleckim komitet, złożony z 34 obywateli, wybrał przewodniczącym hr. Mieczysława Reya, a delegatem p. Mieczysława Artwińskiego. W powiecie tarnobrzeskim komitet, złożony z 26 obywateli, wybrał przewodniczącym hr. Jana Tarnowskiego (z Dzikowa), zastępcą przewodniczącego p. Henryka Dolanskiego, a delegatem na zjazd br. Tadeusza Horocha. — W powiecie dąbrowskim komitet, złożony z 36 obywateli, wybrał przewodniczącym hr. Józefa Męcińskiego, a zastępcą przewodniczącego i delegatem br. Jana Konopkę.

Zdumieni, że sprawa kandydatury p. Sochora w okręgu wyborczym Brody-Złoczów była przyjętą bez żadnych zastrzeżeń ze strony wyborców, pragnęliśmy w tę sprawę wprowadzić jasność polityczną, przymierzyć do tego wyboru skalę postulatów polityki krajowej. Dlatego, milcząc zrazu — gdy się tylko nadarzyła pierwsza sposobność, przez pierwszy objaw opozycji przeciw p. Sochorowi, sprawę tę wytoczyliśmy, żądając *ante omnia*, aby p. Sochor, skoro kandyduje czy jego kandydują, zjechał do swego okręgu dla zdania sprawy z dotychczasowego spełniania swego mandatu i zarazem wykazał, na czem ma polegać jego związek z polityką krajową i krajem, w jaki sposób służyć zamierza sprawie i interesom krajowym. Ten był cel naszego wystąpienia w sprawie wyboru z okręgu Brody-Złoczów w niedzielnym numerze.

Tu dodać winniśmy, że za kandydaturą p. Sochora, kandydaturą jak dotąd milczącą, silny objawił się nacisk — jak świadczą o tem między innemi i telegramy w *Gazecie* naszej zamieszczone, prawdziwą więc będzie zasługą i próbą, wkupieniem się poniekąd ludności izraelickiej brodzkiej do organizmu narodowego, jeżli swoją wytrwałością i gorliwością dokaże, aby wybór z okręgu miasta Brodów wypadł w czystym duchu polityki krajowej.

Jako najpiękniejszy tryumf naszego wystąpienia przeciw niemoralności politycznej dobrowolnego cofania się byłych reprezentantów kraju z okręgów wyborczych, gdzie wybranymi byli przed kandydatami wprost przeciwnych dążności— wystąpienia, na które się był rzucił jak ukąszony tutejszy organ pseudo-konserwatywny w rzeczywistości kompromitujący tylko i sprawę konserwatyzmu i tych nawet co go założyli w interesie propagandy powszechnej zawisłości — zamieszczamy następujące pismo otrzymane przez nas w ostatniej chwili z Brzeska:

„Zkądkolwiek pochodzi wiadomość *Gazety Narodowej* o dobrowolnem abdykowaniu p. Madeyskiego z swej kandydatury na rzecz p. Stadnickiego, mogę was całkiem stanowczo zapewnić że p. Madeyski nie otrzymał jeszcze od komitetu powiatowego żadnego zapytania, czy sam zechce kandydować w swoim dotychczasowym okręgu wyborczym, czy też zrezygnować na rzecz kogobądź innego; nie miał przeto dotychczas sposobności oświadczyć się ni w tym, ni w owym duchu. Niemniej stanowczo mogę zaprzeczyć doniesieniu innych dzienników, jakoby p. Madeyski chciał w odwet za tę rezygnację swoją wyprzeć ks. kanonika Ruczkę z rzeszowskiego okręgu większej posiadłości, lub jakoby ks. Ruczka chciał mu ustąpić z swego okręgu, aby znów innych indziej wypierać. Cała ta wędrówka posłów jest zamysłem naszych nihilistów i anarchistów, tj. Stańczyków, którzy, gdyby można, gotowiby dynamitem rozsadzić ustalające się stosunki społeczne, aby tylko osiągnąć swoje cele. Ks. kanonik Ruczka oświadczył już, że nie chce być narzędziem koterji przewrotnej; p. Madeyski niechybnie taksamo się oświadczy, gdy otrzyma od komitetu powiatowego zapytanie.“

Zamieszczając pismo powyższe, polecamy je szczególnej uwadze osób i organów kompetentnych.

Z Żółkwi piszą nam:

W okręgu wiejskim Żółkiew-Rawa-Sokal w miejsce dotychczasowego posła p. Hulimki chcieli Rusini stawiać kandydaturę p. Harasimowicza, naczelnika sądu w Kulikowie, ten jednak oświadczył, że kandydować nie będzie. Na zebraniu przedwyborczem w Żółkwi proponowali Polacy Rusinom zgodę na posła ruskiego, jeżeli tenże oświadczy, że będzie w Wiedniu działać wspólnie z autonomistami a nie z centralistami— ale lekarz p. Drymalik w imieniu Rusinów nie chciał przyjąć tego warunku.

(*y.*) **Stanisławów** d. 10. maja. Akcja przedwyborcza rozpoczęła się wreszcie i u nas. Na dniu dzisiejszym odbyło się pierwsze zgromadzenie, a to w celu wysadzenia komitetu, który by się zajął wyborem posła z miast Stanisławowa i Tyśmienicy. Zgromadzenie jak można było przewidzieć — było dość burzliwe. Wyborcy podzielili się na dwie partje: jedną sprzyjającą kandydaturze dotychczasowego posła dr. Bilińskiego — i drugą, która chce przeprowadzić wybór p. T. Romanowicza. W skład pierwszej partji wchodzą przeważnie żydzi, a w skład drugiej inteligencja miasta i znaczniejsza część mieszczaństwa. Obóz borbifaksów, złożony z luźnych jednostek rozmaitych klas społeczeństwa, który przy każdych wyborach rej wodzi (i najczęściej pobity zostaje), trzyma stronę dr. B. Sympatje i antypatje dla powyższych kandydatur wyrazili wyborcy dosadnie na dzisiejszem zgromadzeniu. Rzecz rozchodziła się tylko o wybór komitetu, a mimo to nie obeszło się bez przemówek i ostrych starć. Wnioskować ztąd należy, że walka będzie bardzo zaciekła.

Wracając do przebiegu zgromadzenia, zaznaczam, że takowe zagajone zostało przez dr. Mroczkowskiego, (który popiera kandydaturę p. Romanowicza). Na przewodniczącego wybrano radcę tut. sądu p. Majeranowskiego. Zaraz z początku wszczęły się borby. Ks. Eiselt żądał powstrzymania obrad aż do powrotu żydów z pogrzebu zmarłego tu Wolfa Brennera, lecz dostał należytą odprawę z przeciwnej strony od p. Klimentowskiego, który zaznaczył, że sprawa kraju nie może być podporządkowaną pod sprawy prywatne, i że dla widoków partji, w imieniu której przemawiał ks. Eiselt, zwołane publicznie zgromadzenie nie powinno być ani na chwilę odłożonem. W dalszym ciągu wszczęła się żywa dyskusja nad tem, w jaki sposób należy głosować, gdyż wedle twierdzenia p. Ziarkiewicza, było na zgromadzeniu obecnych i kilka takich osób, które nie miały prawa głosowania. Nad tym przedmiotem dyskutowano tak żarliwie i tak zaciekle, że gdyby nie zaklęcie przewodniczącego i odwołanie się do obywatelskiego poczucia wyborów — byłoby się zgromadzenie niechybnie na niczem skończyło. Po długich utarczkach i przedyskutowaniu całego szeregu wniosków, uchwalono wreszcie głosować przez aklamację, a przewodniczący kazał odczytać dwie przedłożone listy, zawierające imiona proponowanych do komitetu osób. W głosowaniu zwyciężyła lista stronnictwa p. Romanowicza, a lista drugiego stronnictwa upadła. Na tem zostało zgromadzenie zamknięte.

Pomyślny wynik zgromadzenia każe wróżyć dobrą nadzieję dla sprawy wyborów. Czy jednak kandydatura p. Romanowicza odniesie zwycięztwo, o tem dziś nie możemy orzec. Stanisławów podzielony jest na dwa równe obozy, a o Tyśmienicy nie wiemy nic dotychczas. Od decyzji Tyśmienicy zawisł rezultat wyboru. Kandydaturę p. Romanowicza popiera gorąco dr. Mroczkowski, za którego głosem pójdzie bardzo wielu wyborców, a kandydaturę prof. Bilińskiego popierają znowu Halperni (majętni żydzi), którzy także mogą wiele zdziałać.

O dalszym przebiegu akcji przedwyborczej doniosę w swoim czasie, a teraz podaję jeszcze ogłoszenie, rozlepione dziś kosztem Halpernów na murach miasta. Ogłoszenie to brzmi: „Telegram. Komitet centralny nie stawia kandydatur zasadniczo i ogranicza się tylko na zatwierdzeniu lub nie — kandydatur przez miejscowe komitety przedkładanych. Na zapytanie panów przeto odpowiadam, że „przeciw kandydaturze profesora Bilińskiego nic nie ma do zarzucenia komitet centralny przedwyborczy. Przewodniczący *Alfred Potocki*.

Gorącem życzeniem Koła polskiego, ażeby Leon Biliński ponownie wybrany został posłem do Rady państwa. Uważamy go za pierwszorzędną siłę. *Smolka*.“

Ogłoszenie to podpisane także i przez p. Smolkę, wywarło na tutejszych wyborcach smutne wrażenie.

Przy tej okoliczności zauważyć musimy, że w czasach wyborów mnożyć się muszą z natury i finty wyborcze. Za taką *fintę* uważać będzie każdy trzeźwo myślący i rzekomy telegram posła Smolki w poparciu kandydatury p. Bilińskiego — boć przecie ani pan Smolka, zajmujący tak bardzo pierwszorzędne stanowisko w naszym świecie politycznym, nie może schodzić na arenę wyborczą jako prosty *kortesz wyborczy*, ani tem mniej powołanym być może do przemawiania w imieniu *Koła polskiego*, którego prezesem nie był, do którego prezydjum nie należy.

Bóbrka d. 9. maja. Jeszcze dnia 3. maja odbyło się u nas za inicjatywą powołanych ze strony centralnego komitetu pp. Hipolita Czajkowskiego, prezesa Rady powiatowej i Seweryna Henzla, posła na sejm krajowy, do zawiązania komitetu wyborczego, zgromadzenie przedwyborcze dla naszego powiatu, na którem wybrano komitet wyborczy, składający się z 11 członków. Ten natychmiast się ukonstytuował w ten sposób, iż wybrał przewodniczącym p. Hipolita Czajkowskiego, zastępcą jego p. Seweryna Henzla, a sekretarzem p. Teofila Wajdowskiego.

Na zgromadzeniu tem, postawioną została kandydatura p. Seweryna Henzla na posła do Rady państwa z kurji mniejszych posiadłości z okręgu Bóbrka-Dolina-Kałusz. Zgromadzenie, składające się z kilkudziesięciu obywateli z różnych warstw, przyjęło kandydaturę tę jednogłośnie.

Kandydat nasz opowiedziawszy w krótkich słowach obowiązki, jakie ma poseł w Radzie państwa, przyjął kandydaturę tylko w tym razie, jeżeli obydwa inne powiaty na takową się zgodzą.

Jednocześnie ukonstytuowany komitet wybrał swym delegatem do komitetu centralnego p. Seweryna Henzla.

Na tem się akcja wyborcza tymczasowo w dniu tym ukończyła.

Dziś odbył nasz komitet powiatowy drugie posiedzenie, i uorganizował akcję wyborczą do prawyborów, które się u nas już dnia 13. b. m. rozpoczynają.

Smutnem to jest ale prawdziwem, że do dziś dnia ani komitet ani nikt w powiecie nie wie, kto jest właściwie kandydatem na nasz okręg.

Powiaty Dolina i Kałusz na nasze pytanie i na postawioną przez nas kandydaturą milczą. Łączności z tamtejszemi komitetami niemamy żadnej.

Dotąd wyłaniają się ze strony ruskiej dwie kandydatury, to jest pp. Romańczuka i Kułaczkowskiego, rząd zaś stawia i ma popierać kandydaturę kanonika od św. Jura, ks. Siengalewicza; w Dolinie kandyduje ze srony polskiej p. Hoppen; jednem słowem, sytuacja nie do pozazdroszczenia dla tych, którzy się akcją wyborczą zajmują.

Gdy w obec tej niezgodności p. Seweryn Henzel zapewne kandydaturę swą cofnie, przeto oczekujemy z niecierpliwością, kogo nam za kandydata dadzą.

Z Kołomyi piszą nam: Wczoraj 8. bm. odbyło się tu zebranie wyborców celem wysłuchania sprawozdania p. Blocha z czynności jego w Radzie państwa. Zgromadzeniu przewodniczył p. Sygurd Wiśniowski. Pierwszy zabrał głos pan Bloch, i w długiej choć nietreściwej mowie polecał się względom wyborców, zapewniając, że „ma dla Polski gorące serce“. Obywatel kołomyjski pan C. interpelował go, dlaczego nie nauczył się dotąd po polsku, a dalej żądał, by szczegółowo wyliczył: co zrobił dla naszego kraju. Pan Bloch odpowiadając, prosił, by interpelowano go o każdą rzecz z osobna. Wówczas pan P. wśród niepokoju i zgiełku zgromadzonych zapytał, dlaczego p. Bloch, jako rabin innego kraju, nie kandyduje gdzie indziej, ale w Galicji, i to w Kołomyi. P. Bloch odparł, iż „tu się urodził. a gdy 1.600 wyborców zaprasza go do kandydowania, to on musi z tego korzystać“. Następnie zażądał p. Bloch uchwalenia wotum ufności, ale hałas i tartas, jako też wołania „udzielić“ — „nie udzielić“, trwały już do końca zebrania.

Dziś, w sobotę, jako w szabas, był p. Bloch w synagodze, a w drodze tam i napowrót do hotelu Krakowskiego towarzyszył mu tłum żydowstwa, wykrzykując „wiwat“. Z balkonu swego mieszkania miał również jakąś mówkę p. Bloch, a następnie przyjmował deputację izraelitów, przybyłych ze Śniatyna i Buczacza.

Wobec kandydatury p. Blocha inteligencja tutejsza, jakkolwiek bardzo jej nieprzychylna — to jednak zachowuje się nieco za nadto obojętnie — i za mało jest agitacji przeciw p. Blochowi.

Z Kołomyi otrzymujemy korespondencję, opisującą „koncert,“ czyli kocią muzykę, urządzoną na cześć rabina z Florisdorfu, dr. Blocha. Fakt ten świadczy najdowodniej, że nawet tłum, o którym twierdzono dotychczas, że w całej swojej masie przechyla się na stronę Blocha, zwrócił się przeciwko narzuconemu przez wrogie żywioły kandydatowi.

Korespondencja rzeczona opiewa:

Kołomyja d. 10. maja. Wczoraj wieczór o godz. wpół do 10: wśród ulewnego deszczu urządzono ... dr. Blocha, w dowód zaufania „porządną kocią muzykę“. Bloch, lub Blochiści, dowiedzieli się o tem wcześniej i postarali się o szóściu żandarmów, kilku żołnierzy (wszystko z bagnetami naturalnie) z głównej wojskowej strażnicy i policjantów. Kontra-Bloch,— rewolucjoniści dobrze jednak rzecz obmyśleli; widząc kręcących się żandarmów, zrobili fałszywy hałas w bocznej ulicy, wskutek czego żandarmi tam pobiegli, a w tymże samym czasie przed hotelem Krakowskim, w którym Bloch mieszka, wykonano „koncert.“ Po tym koncercie, wśród ulewnego deszczu, odbyła się na rynku komedja. Rebelanci świstali na swoich świstałkach, policjanci na swoich, żołnierze na swoich, zbiegowisko, w zamieszaniu bieganina, gdyż głosy piszczałek były jednakowe i nie wiedzieć było, kto kogo na pomoc wzywa.

O godzinie 11. jeszcze widziałem w sieniach hotelu kilku żołnierzy z bagnetami, siedzących i czatujących na ławie.

Wczoraj, gdy p. Wiśniowski odjeżdżał, tysiączne tłumy przybyły na dworzec z polecenia Blocha i wrzeszczały wiwaty!

Obiega pogłoska, że dziś część żydów ma zrobić „kocią muzykę“ powtórnie.

Słychać tu o nowym kandydacie, dr. Orensteinie. Partja przeciwna Blochowi i to dość silna, i partja Byka, chcą się połączyć i razem na p. Orensteina głosować. Takie polecenie mieli żydzi otrzymać ze Lwowa.

W sprawie wyboru z okręgu gmin Jasło-Krosno z prawdziwą przyjemnością zamieszczamy list do nas wystosowany, dla uczuć prawych w nim wyrażonych, jakkolwiek odnosi się do sprawy osobistej, a w części jest sprostowaniem zamieszczonej przez nas korespondencji z Jasła w *Gaz. Nar.* z d. 9. maja:

„W odpowiedzi na korespondencję z Jasła w numerze z d. 8. b. m. umieszczoną i w interesie prawdy pospieszam donieść, że o mandat poselski nie ubiegałem się, ale przeciwnie przemawiałem za kandydaturą dr. Skrochowskiego, którego lubo osobiście nie znam, poleciła mi jako dobry nabytek osoba, której zdaniu ufać mogłem.

Gdy jednak oświadczono, że dr. Skrochowski przynajmniej w powiatach jasielskim i krośnieńskim znany nie jest i dotąd niczem poznać się nie dał, i powiedziano mi, że gdybym sam kandydwał, znalazłbym jako Rusin, rodem z tutejszego okręgu wyborczego, pragnący z Polakami szczerej zgody, pracujący wspólnie nad materjalnem podniesieniem się i oświatą poparcie tak u Polaków jak i u Rusinów tutejszego okręgu wyborczego, z pośród których ks. metropolita Sembratowicz i biskup Pełesz wyszli, odpowiedziałem, że ubiegać się nie będę, ale w razie wyboru mandat przyjmę, bo chcę czynem na każdem polu służyć moim ziomkom, tak Rusinom jak i Polakom, skłaniać do obopólnej zgody, usuwać niechęci i wzajemną podejrzliwość a ignorować tych, którzy w miotaniu podejrzeń, w kłamstwach i podszczuwaniu dwóch szczepów, które skazane są żyć z sobą i miłować się, rozkosz znajdują.

Bezimienny korespondent z Jasła, któremu szan. redakcja swe gościnne łamy otworzyła, niech będzie o prawdzie powyższych słów przekonany, jak również i o tem, że do Gorlic w interesie kandydatury mojej nie jeździłem.

Proszę przyjąć zapewnienie szacunku, z jakim zostaję *Józef Głuszkiewicz.*

Jasło d. 8. maja (kor. *Gaz. Nar.*) Ośmielam się przesłać Szanownej redakcji dalsze wiadomości o ruchu wyborczym w okręgu Jasło-Krosno-Gorlice.

Dnia 7. maja odbyło się w Jaśle posiedzenie komitetu wyborczego pod przewodnictwem p. Kotarskiego, na którem powzięto następujące uchwały:

1. Uchwalono powiększyć skład komitetu wyborczego przez powołanie 5 członków z mniejszej własności i jednego członka z miasta Jasła. Uchwałę tę powzięto wskutek uzasadnionych zażaleń kilku poważnych osobistości w Jaśle, że w komitecie wyborczym przeważnie tylko właściciele dóbr i księża byli reprezentowani.

2. Wybrano delegatem komitetu na zjazd do Krakowa, mający się odbyć dnia 10. b. m. p. Kotarskiego, prezesa Rady powiatowej.

3. Postanowiono wybrać komisję z 3 członków i polecono tejże śledzić wszelkie objawy ruchu wyborczego w powiecie tutejszym, jakoteż gorlickim i krośnieńskim i o wszystkiem zdawać sprawę komitetowi obszerniejszemu.

Następnie wszczęła się zajmująca dyskusja, do której dał powód wybrany delegatem do Krakowa p. Kotarski. Twierdził on, że mając jechać do komitetu centralnego, musi mieć pewne dane, aby mógł tam oznajmić, który z kandydatów może liczyć na największe szanse przy wyborach. Wskutek tego odczytano naprzód list od p. Józefa Jasińskiego, w którym tenże ubolewa, że wskutek nawału pracy nie może stawić się osobiście dla złożenia sprawozdania z ubiegłej kadencji; oświadcza jednak, że z przyjemnością przyjmie mandat nadal a zarazem obiecuje, że w przyszłości co rok przyjeżdżać będzie dla składania sprawozdań i porozumiewania się z wyborcami. — Po przeczytaniu tego listu, którego treść wiernie podaliśmy, występuje ks. Fiszer, proboszcz z Tarnowca i oświadcza, że zachęcony z wielu stron zgłasza także swoję kandydaturę; dodaje jednak, że tylko w tym wypadku, gdyby p. Jasiński się cofnął lub gdyby kandydatura jego była niemożliwą do przeprowadzenia. Następnie zabrał głos p. Rogawski z Ołpin i w dłuższem przemówieniu postawił kandydaturę Jego Ekscel. p. ministra Ziemiałkowskiego, wychodząc z tej zasady, że p. Ziemiałkowski jako osiadły w tych stronach, jako dobry sąsiad zna też i najlepiej potrzeby tutejszego powiatu.

Na tem posiedzenie zamknięto a następne postanowiono zwołać na 15. maja i zaprosić kandydatów.

Winniśmy tu dodać, że we wszystkich posiedzeniach komitetu bierze udział tutejszy starosta p. Gabryszewski i pilnie robi notatki. Czy tak być powinno, zostawiamy innym do ocenienia.

Czas zaprzecza wiadomości, podanej przez kilka dzienników, jakoby prof. Bobrzyński kandydował w wielkiej własności okręgu krakowskiego przeciwko dotychczasowemu posłowi, p. Chrzanowskiemu.

Brody d. 10. maja. (Pryw.) Wskutek kursujących wieści, iż p. Sochor kandydaturę swoją cofnął, powiadomiliśmy kandydata telegraficznie, iż rezygnacji nie przyjmujemy do wiadomości i kandydaturę jego nadal utrzymujemy. Prez. kom. wyborczego Alfred Hausner; dr. Paweł Goldhaber.

Jako kandydatów Rady russkiej na posłów do Rady państwa wymieniają pisma ruskie pp. Kowalskiego Bazylego, Kułaczkowskiego, ks. Michała Borysikiewicza i ks. Bazylego Załozieckiego.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów d. 11. maja.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W sobotę deszcz przestał padać przedpołudniem, rosił około 2. popołudniu, od godziny 10. zaś padał rzęsisty przy wietrze północnym aż prawie do południa w niedzielę; opad wynosił $16_{,0}$ mm. W południe zaczęło się niebo wypogadzać i pogoda trwa dotychczas przy obniżonej temperaturze. Średnia temperatura z soboty była $9^{0}{}_{,6}$, z niedzieli $5,^{0}{}_{8}$, najwyższa wczoraj $9,^{0}{}_{8}$, najniższa dziś w nocy $2,^{0}{}_{8}$ C.

Przy zmiennym kierunku wiatru od SE do SW temperatura się podnosi, zachmurzenie i wilgoć powietrza znowu się powiększa, dziś pogodnie, jutro pogoda niepewna.

* **Pan Namiestnik** wyjechał w sprawach urzędowych do Wiednia.

* **Porządku uroczystego ingresu** ks. arcybiskupa Morawskiego, z braku miejsca dziś podać nie możemy, a zaznaczamy to tylko, że uroczystość rozpocznie się 17. b. m. o godz. ½8 w kościele OO. Dominikanów, skąd po mszy św. uda się procesja do katedry, gdzie odbędzie się właściwa uroczystość.

* **X. Biskup Dunajewski** powrócił z Rzymu do Krakowa, a w sobotę d. 16. b. m. przybędzie do Lwowa na uroczystość intronizacyjną nowo mianowanego arcybiskupa obrz. łać. ks. Morawskiego.

* **O. Semeneńko** z Rzymu, który miewa w środy, soboty i niedziele na wieczornem nabożeństwie majowem w archikatedrze lwowskiej kazania, a raczej dysertacje filozoficzne — mówił w sobotę d. 10. b. m. o „panteizmie“ (wszechbóstwie), w niedzielę o „materjalizmie“, a w środę 13. b. m. mówić będzie o „dualizmie“.

* **Być czy nie być,** oto pytanie, nad którem zastanawiało się wczorajsze walne zgromadzenie Czytelni akademickiej. Wydział bowiem Czytelni postawił wniosek przez usta swego prezesa Rodakowskiego, by Czytelnię rozwiązać, względnie połączyć ją z „Bratnią pomocą“, gdyż obecnie niezdolną jest do przeprowadzenia swych zadań, statutem określonych, a to do wzbudzenia łączności i życia umysłowego wśród akademików. Przeciw temu przemawiał akademik Sawczyński H. wskazując, że jakkolwiek wśród młodzieży akademickiej panuje apatja, to jednak nie należy rąk opuszczać, ale szukać nowych środków do spełnienia zadania Czytelni. Akademik Żółkiewski i Rodakowski utrzymywali, że na razie nie sposób inaczej zrobić jak przyłączyć Czytelnię do „Bratniej pomocy“ — a ta ostatnia przyjmując fund. żel., wynoszący około 800 zł. i bibliotekę Czytelni, będzie się starała bodaj w części przeprowadzić jej cele, istnienie zaś dalsze Czytelni w obec tego, że członków płacących za drugie półrocze jest zaledwie 74, wydaje się niemożliwem. Po kilku jeszcze przemówieniach, z których zaznaczyć należy uwagi, czynione przez akademika Żmudzińskiego, odrzucono wniosek wydziału 38 głosami przeciw 8 czy 10.

Po tej uchwale akademik Rodakowski zrezygnował z godności prezesa, a walne zebranie uchwaliło, że wybór nowego przewodniczącego Czytelni odbędzie się za dni dziesięć.

* **Na kopcu** zamiast 3. b. m., jak to zwykle bywa, z powodu niepogody tegorocznej w tym dniu — zebrało się dopiero wczoraj mnóstwo publiczności, a między tymi około 300. uczniów gimnazjalnych, którzy aż do zmroku niestrudzenie uwijali się z taczkami. Wielu z obecnych wzdychało do muzyki, która wedle zapowiedzi „miała“ grać — ale niestety nie grała.

† **Śp. Janusz Weryha Darowski.** Nadesłano nam szczegóły z życia tego męża. W Pizie we Włoszech, zmarł jeden z najszlachetniejszych ziomków, syn znanego krajowi weterana bojów i prac narodowych p. Mieczysława Darowskiego, Janusz. Młodzieńcem, a prawie chłopakiem, porzucił szkoły i udał się do obozu w r. 1863., gdzie jako szeregowiec wstąpił do lotnego oddziału ułanów pod dowództwem dzielnego majora Kosy. Po upadku powstania, Janusz powrócił na ławę szkolną i z całą usilnością oddawszy się studjom technicznym, ukończył nauki z najchlubniejszemi świadectwami. Zdolnością, prawością i pracą zdobył sobie świetne stanowisko w zawodzie inżynierskim, i ostatniemi laty był sekcyjnym naczelnikiem przy budowie kolei Transwersalnej, z siedzibą w Jaśle. Wskutek nadmiaru pracy zapadł ciężko na zdrowiu. Za poradą lekarzy, jako chory na piersi, wyjechał na zimę pod opieką swego brata Mieczysława do Włoch, do Pizy, gdzie jednak niestety grób znalazł. Cześć śp. Januszowi! i oby Bóg pocieszył ojca!

† **Walerjan Bodakowski,** c. k. radca namiestnictwa zmarł w mieście naszem w sobotę. Nieboszczyk pozostawia po sobie żal szerszych kół naszego społeczeństwa, należał bowiem do tych ludzi, którzy obowiązki urzędnika politycznego w Austrji, w różnych czasach różnie pojmowane, umieli zawsze pogodzić z gorącą miłością kraju rodzinnego. Obdarzony wielkiemi zdolnościami i nader gorliwie spełniający swe obowiązki zawodowe odznaczał się zawsze niezłomnemi zasadami, których nie zdołał zachwiać żaden nacisk stanowił dla tych, którzy go bliżej znali, prawdziwy wzór urzędnika, obywatela. Takiemi obdarzony przymiotami przebiegał też szybko stopnie urzędowe, pracując zawsze w najtrudniejszych biurach, a w szczególności przez czas dłuższy jako kierownik jednego departamentu dla spraw serwitutowych, gdzie się nie mało przyczynił do rychłego i pożądanego załatwienia tej, wówczas tak ciężko kraj przygniatającej sprawy służebnictw gruntowych.

W roku 1873 mianowany radcą namiestnictwa, powołany został na trudne stanowisko członka Rady szkolnej krajowej i referenta spraw ekonomiczno-administracyjnych szkół ludowych. Na tem to stanowisku godnie odpowiedział swemu zadaniu, gdyż po wydaniu nowych ustaw szkolnych w r. 1873 wprowadził na podstawie nowego urządzenia w przeciągu dwóch lat przeszło 1500 szkół ludowych w życie, i postawił sobie tem istotnie wobec kraju *monumentum aere perennius.*

* **Zmarli.** Henryk Wachtel, c. k. emer. starszy radca górniczy, przeżywszy lat 64, zmarł onegdaj we Lwowie. — Jaroszyński Leon, żołnierz z r. 1863, kasjer szpitala pow. po długiej chorobie, zmarł 8. bm. w 47 roku życia. Pogrzeb odbył się wczoraj przy licznym udziale publiczności, a na trumnie złożyli „koledzy z r. 1863“ piękny wieniec.

* **Kolonie wakacyjne** urządzone będą w tym roku w Hucie Korostowskiej dla chłopców, a w Lisowicach dla dziewcząt. Datki na ten cel przyjmuje administracja naszego pisma.

* **Wyścigi myśliwskie**, urządzone przez tutejszy świat arystokratyczny, odbyły się w sobotę jak zwykle po godzinie ½2 w południe.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Repertoar teatralny.** Dzisiaj w poniedziałek d. 11. maja: Drugi gościnny występ p. Bolesława Ładnowskiego, artysty teatrów warszawskich: „Przed ślubem“, komedja w pięciu aktach Kazimierza Zalewskiego.

Onegdaj w teatrze wystąpił w Otellu jako gość warszawski, tak długo oczekiwany i upragniony, znakomity artysta p. Ładnowski. Sala jak na obecne czasy była nadzwyczaj zaludniona. Oklaski powitania, zdawało się, że się nie skończą. Rola Otella p. Ładnowskiego zanadto już dobrze jest u nas znana, żeby można jeszcze co nowego o niej pisać a p. Ładnowski grał ją co najmniej tak samo jak dawniej. Głos jego tylko był może nieco słabszy, ale to może było skutkiem zmęczenia podróżą. Natomiast gra i ruchy zdawały się więcej okrągłe, wykończone. Obok naszego znakomitego gościa, którego prawie po każdej ważniejszej scenie grzmiącemi oklaskami przywoływano, publiczność nieszczędziła oznak zadowolenia pani Nowakowskiej, jako Desdemonie, p. Hierowskiemu, który nadspodziewanie dobrze grał rolę Jagona, p. Woleńskiemu za jego wdzięcznego Kassia i pani Woleńskiej grającej Emilię z taką siłą i energią, jak chyba nigdy dotąd.

Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego. We środę d. 13. b. m. odbędzie się w sali Towarzystwa czwarty wieczór muzykalny pod przewodnictwem dyrygenta koncertów, p. J. Galla. Program: 1) Mendelsohn, kwintet smyczkowy (b-dur), odegrają pp. Wolfsthal, Słomkowski, Kozłowski, Schwabel, Wollmann. 2) a) Żeleński „z księgi pamiątek“, b) Niewiadomski „Zaczarowana królewna“, c) Tosti „Penso“, odśpiewa panna S. 3) Henselt koncert na fortepian, odegra panna M. Krauss, z towarzyszeniem drugiego fortepianu i kwintetu smyczkowego. (Drugi fortepian objął p. dyrektor Mikuli.) 4) Rheinberger „Noc świętojańska“, podwójny kwartet męzki z towarzyszeniem fortepianu. 5) Hollaender a) Menuet, b) Idylla, c) Gawot, odegra p. Wolfsthal. 6) Schumann, Romanza o pastuszku na kwartet solowy i chór mieszany. — Początek o godzinie siódmej wieczór.

Ostatnie wiadomości.

Kreuz Ztg. sygnalizuje z przerażeniem wiadomość o nowych dyslokacjach wojsk francuskich, według których cztery pułki udać się mają z głębi Francji na granicę niemiecką. Ta sama gazeta donosi, że Francja ściąga wojska do Marsylii, prawdopodobnie zatem ma zamiar zabrać głos z naciskiem w sprawach egipskich.

Popolo romano umieszcza list z Tripolis, donoszący, że w El Biben, dwa dni drogi od Tripolis, rozbił obóz silny oddział wojsk francuskich. Autor listu wzywa rząd włoski do czujności, albowiem w przeciągu jednej nocy powstać może nowa edycja kwestji tunetańskiej.

Afgańczycy usiłowali ponownie zbliżyć się do Rosji, żądając posiłków, Rosja jednak zachowywać się ma dotychczas z rezerwą.

W kołach wojskowych Petersburga krąży pogłoska, że pułkownik Zakrzewski, podkomendny Komarowa, przejął korespondencję Lumsdena, w której tenże donosi swemu rządowi, że pragnie wywołać starcie Rosjan z Afganami, aby powstrzymać zbliżenie się Rosji do Afgańczyków. Kopię tego listu zakomunikował Giers Gladstonowi, skutkiem czego nastąpić miało upokarzające dla Anglii odwołanie Lumsdena i zrzeczenie się śledztwa w sprawie postępowania Komarowa.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 11. marca. (Pryw.) Sochor zawiadomił telegramem Brody i Złoczów, że się zrzeka kandydatury. Odpowiedziano mu jednak, że w obu miastach kandydatura jego utrzymaną zostaje.

Wiedeń d. 11. maja. (Pryw.) W wiedeńskim okręgu wyborczym Alsergrund myślą demokraci o kompromisie z lewiczakami przeciw dotychczasowemu posłowi Löblichowi a na rzecz radcy dworu w ministerstwie oświaty, Lemayera, który za ministerstwa Stremayera dążył do zgermanizowania napowrót wszechnicy krakowskiej i lwowskiej.

Banhans, były minister (w bürgerministerjum), oświadczył się w Brüx (w północnych Czechach) za utworzeniem w Izbie posłów klubu niemieckiego.

Badenbaden d. 11. maja. Cesarzowa niemiecka przyjmowała wczoraj cesarzowę austrjacką, która przybyła incognito jako hrabina Hohenems z Heidelberga, a następnie pojechała dalej, wracając do Wiednia.

Rzym d. 11. maja. Zebranie się konferencji sanitarnej odroczone do 20. maja, aby zagraniczni delegaci mieli czas przybyć.

Londyn d. 11. maja. *Daily News* dowiaduje się: Hartington oświadczy dziś w Izbie gmin, że rząd zaniechał stanowczo wysłania ekspedycji do Khartumu. Wycofanie wojsk angielskich ze Sudanu nastąpi niebawem. Hartington zaznaczy również pomyślny postęp układów z Rosją co do uregulowania granicy afgańskiej w sposób taki, że emir Afganistanu zgodzić się na to może.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Ze Lwowa odchodzą:
podług zegara lwowskiego:

Do Krakowa	*10.46	4.05	—	5. 3	† 1.07
Do Podwołoczysk	10.27	* 5.56	—	12.31	† 5.42
„ (z Podzamcza)	10.56	—	* 6.06	12.57	—
Do Czerniowiec	—	11.10	* 6.30	12.15	—

Pociąg nr. 18 nie kursuje aż do 1. listopada b. r.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa	9.27	* 5.36	11.33	—	† 5.32
Z Podwołoczysk	*10.26	3.05	—	4.10	†12.57
„ (na Podzamcze)	*10.13	2.28	—	3.42	—
Z Czerniowiec	*10.00	3.35	—	3.52	—

* Gwiazdką są oznaczone pociągi pospieszne.
† Krzyżykiem pociągi kurjerskie.
W obwódkach czarnych ▭ są godziny nocne, t. j. od szóstej wieczór do szóstej rano.

C. k. jeneralna Dyrekcja austr. kolei państwowych.

Wyciąg z rozkładu jazdy
ważny od dnia 15. lutego 1885.

Odjazd ze Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 40 rano do Stryja.

Pociąg osobowy: o godz. 11 min. 25 przed południem do Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 6 min. 45 wieczór do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Drohobycza, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Przyjazd do Lwowa:

Pociąg mięszany: o godz. 8 minut 39 rano ze Stryja, Stanisławowa, Chyrowa, Zagórza, Zwardonia.

Pociąg osobowy: o godz. 4 minut 17 po południu ze Stryja, Stanisławowa, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa.

Pociąg mięszany: o godz. 1 min. 30 w nocy z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Drohobycza, Borysławia, Chyrowa, Zwardonia.

Lwów, z Izby handlowej d. 11. maja 1885

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy		płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud.	200 zł. m. k.	253	50	257	—
„ lwow.-czern.-jass	200 zł. w a.	222	—	226	—
Banku hypot. galic	200 zł. w. a.	282	—	287	—
„ kred. galic.	200 zł w. a.	230	—	235	—

2. Listy zastawne za 100 złr.

bez kuponu bieżącego:

Tow. kred galic.	5 prc. w. a.	99	—	100	—
„ „ „	4 „ „	91	—	92	50
„ „ „	5 „ okres.	99	—	100	—
„ „ „	4 „ „	88	40	89	40
Banku krajowego	4½% w. a.	91	25	92	25
Banku hyp. galic.	6 „ „	101	—	102	—
„ „ „	5 „ „	96	40	97	40
„ „ „	5 wyl. z 10% prm	98	40	99	40

3. Listy dłużne za 100 złr.

G. Z. kr. wł. (d. 6%)	3% w likw.	57	—	59	—
„ „ „ „	5% 2½% „	57	—	59	—

4. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	102	25	103	50
Kom. banku kraj. 5 pr. w. a. 1em.	96	75	97	75
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 prc. w. a.	102	75	104	—
Pożyczka „ „ 1883 4½% „	90	60	91	60

5. Losy.

Miasta Krakowa	18	—	20	—
„ Stanisławowa	22	50	24	50

6. Monety.

Dukat holenderski	5.76	5.86
Dukat cesarski	5.79	5.89
Napoleondor	9.81	9.91
Półimperjał rosyjski	10.14	10.25
Rubel rosyjski srebrny	1.54	1.64
„ „ papierowy	1.22¾	1.25
100 marek niemieckich	60.65	61.40
Srebro	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń dnia 11. Maja 1885.
godzina 1. minut 56. popołudniu.

Alpiny	40.—	Węg. akcje kr.	288.25
Anglo-Austr.	100.50	Unionsbank	77.10
Kolej Kar. Lud.	254.25	Nordbahn	243.—
Kolej Połud.	131.25	Kolej Alföld	183.—
Kolej p. Elżb.	301.25	Kolej lw-czern.	224.25
Węg. Nordostb.	172.—	Wied. Comunal	122.50
Węg. obl. p. zł.	107.75	Elbetal.	168.—
Węg. cis. losy r.	119.60	Länd- Bank	98.50
Zł. ren. węg. 4%	97.15	Bankverein.	102.30
Ros. rubel pap.	1.24.—	Losy węgier.	116.25
Galic. indemn.	102.50	Kredytowe	—.—

Usposobienie silne.

Wiedeń, dnia 11. maja 1885.
godzina 10 min. 32 przed południem

Akcje kredyt.	288.20	Anglo-austr.	99.—
Kolej Kar. Lud.	258.50	Kolej połudn.	130.—
Unionbank	77.—	Napoleondor	9.87
Rossyj. bankn.	1.24	Usposobienie:	silne

Berlin, dnia 9. maja 1885.
godzina 5 minut 36 po południu

Rossyjsk. bankn.	203.25	Akcje kredyt.	470.50
Lombardy	231.50	Galicyjskie	104.90
Poż. wschod.	58.90	Austr. bank.	163.85

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Wiedeń 9. maja.

	płacą zł. w. a.	żąda. zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 pro.	81 97	82 10
" " w srebrze 5 "	82 45	82 60
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	126 50	126 50
" 1860 " 500 " " " 5 "	138 75	139 25
" 1860 " 100 " " "	139 25	139 75
" 1864 " 100 " " "	170 50	171 —
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	153 —	154 —
Renta złota 11 pro.		—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	102 75	103 75
Bukowińskie	02 —	103 —
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	— —	— —
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	146 50	147 —
Węgierska poż. po 100 złr.	117 —	117 25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.		
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	101 —	101 60
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	252 50	253 50
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	289 10	289 4
Zakład kred. węgier. 200 złr.	289 —	289 50
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	580	590
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	852	853
Unionsbank po 100 złr.	77 —	77 30
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	144 50	145 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	102 25	102 75
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	182 25	182 75
Elżbiety " 200 " "	285 —	286 50
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	425	430
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	208 25	208 75
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	265 25	265 75
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	19 50	20 —
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	223 75	224 50
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	165 75	166 25
" " l. B. " 200 "	169 50	170 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	181 50	182 50
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	181 50	182 —
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	301 25	301 75
Südbahn po 200 zł. sr.	133 —	133 75
Tramway wied. po 170 zł.	214 30	214 80
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	175 25	175 75
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	171 75	172 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr.	165 50	167 50

	płacą zł. w. a.	żąda. zł. w. a.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	125 —	125 25
" spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	98 75	99 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	90 50	91 50
" " " 5 " "	99 —	99 75
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 40	102 —
" Zakł. kr. włoś. 6 " "	—	—
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 5	101 75
" " " w. a. 5 "	— —	—
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	98 60	99
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	98 75	99 25
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	108 50	— —
Elżbiety po 5 prc. sr.		
" em. 1862 5 pr. sr. w. a.	—	—
" " 1870 5 " " "	—	—
" " 1872 5 " " "	— —	—
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	105 50	106 50
" " 5 " w.a.	102	—
" " 5 " srebr.	109 —	110
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	99 —	99 5
" II. em. 5 prc.	— —	—
" III. em. 1871 300	—	—
" IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	—
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	—
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	— —
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	— —	—
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	—
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	— —	—
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	98 —	98 50
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	175 —	175 50
Klary po 40 złr. m. k.	42 25	43 —
Insbruckie prem. poż.	18 75	19 95
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 —	20 —
Krakowskie po 20 złr. m. k.	18 —	18 75
Lublańska prem. poż.	23 —	24 —
Budzińskie m.	46 —	47 —
Palffy po 40 złr. m. k.	39 75	40 25
Rudolfa po 10 złr. m. k.	17 50	18 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	53 —	54 —
Solnogrodzkie prem. poż.	21 75	22 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	48 —	49 —
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24 —	24 75
Waldstein po 20 złr. m. k.	28 —	28 50
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	36 —	37
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	60 85	61 —
Frankfurt 100 mark.	60 85	61 —
Hamburg 100 mark	60 85	61 —
Londyn 100 fnt. szterl.	124 55	125 90
Paryż 100 franków	49 32	49 20

Wydawca: Dr. Kazimierz Krasicki. Odpowiedzialny redaktor: Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej“.